DODATEK ILUSTROWANY

BIULETYN *informacyjny*

WARSZAWA

ROK I
Nr 1

ZDOBYCIE PASTY

Od pierwszego dnia powstania trwała „bitwa o Cedergren" zakończona zdobyciem gmachu i zatknięciem biało czerwonego sztandaru

Od kilku dni Polacy odcięli dopływ wody i elektryczności, otoczyli Pastę pierścieniem placówek i przerwali łączność telefoniczną.

Wreszcie 20 b. m. o godz. 2.30 przystąpiono do szturmu. Kobiecy oddział minierski dokonał miną wyłomu na 3 piętrze, przez który oddziały oblegające Pastę wtargnęły do środka, podpalając gmach miotaczami płomieni. Pastę zdobyto, a wraz z nią licznych jeńców. Jak głosi pamiętnik jednego z nich byli oni u kresu sił, pełni przerażenia, że Polacy otaczają ich zewsząd a pomoc mimo S.O.S. nie nadchodzi.

Zdobycie Pasty to duży sukces nie tylko taktyczny, ale sukces woli i wiary w Zwycięstwo.









Bohaterski punkt oporu Poczta Dworcowa opierająca się nieustannym atakom artylerii, czołgów i piechoty. Na wyznaczonym stanowisku trwa niezłomnie nasz posterunek.



Trzeba tylko chwili przytomności i decyzji, aby przebiec pod obstrzałem przez ulicę Zielną. Celowo zbudowane barykady chronią od kul i pozwalają odczekać na właściwy moment spokoju.



Podchorąży ze swym oddziałem na barykadzie przy ulicy Kruczej.



Komenda Policji i Żandarmerii oto „gniazdo szerszeni" na ul. Krak - Przedmieściu padła wzięta szturmem.



Na terenie Politechniki odbywają się ćwiczenia przy naszych granatnikach.



Przez przebitą strzelnicę kontrolują nasze karabiny ruch w Alejach Sikorskiego (Jerozolimskie).



Czołg unieruchomiony przez naszych podziemnych drukarzy, uwiązł na kilka dni w barykadzie, obecnie został już wyciągnięty i pośpiesznie naprawiony w naszych warsztatach rozpoczyna służbę w szeregach.



Wypatrywanie nieprzyjaciela na „gorącym" odcinku Waliców, przechodzącym ciężkie ruchome walki.



Kłęby dymu nad miastem z rozległych pożarów przyciemniły dzień mrokiem tragedii. Nasze niestrudzone oddziały przeciwpożarnicze z udziałem wojska i pomocy cywilnej, pod ciężkim obstrzałem, ratują miasto od pożogi.

Życie ULICY



Nowa historia Warszawy zaczęła się pisać ogniem pożarów 1939 roku.

W spokojne miasto uderzyła cała potęga barbarzyńskiego wroga. I oto w jednej chwili Warszawa przeistoczyła się w twierdzę, która sama jedna walczyła przeciw przemocy. Potem nastąpiły dni smutne i ciężkie: wśród ruin zaczęło się życie w niewoli pod uciskiem okupanta. Wówczas Warszawa zaczęła odradzać się dziwnie napozór lekkomyślna i pusta jakby za wszelką cenę chciała odzyskać stracony blichtr. W ruinach powstają prowizoryczne mieszkania, a w śródmieściu kawiarnie, gdzie lekkomyślni młodzieńcy robią „złote interesy". Niemcy z zadowoleniem patrzyli na te objawy pustoty, ich tępe mózgi nie rozróżniały plew od ziarna, nie widziały, że pod powierzchnią pozornych szumowin powstaje w podziemiach całe konspiracyjne Państwo wojsko, administracja Państwowa, produkcja zbrojeniowa, cała prasa podziemna z drukarniami i aparaturą techniczną.



Lata całe trwała zajadła walka z Gestapo, bez pretensji do laurów i orderów, walka której nie złamały łapanki, tortury ani egzekucje uliczne.



Wielu poległo, ale ci co przetrwali doszli do startu dnia czynu zbrojnego.

I oto tego dnia weseli młodzieńcy przeszli przez ulice Warszawy, niosąc ze sobą ciężkie teczki i plecaki, a w oczach mając stalowe błyski... W chwilę potem... przez pięć lat gnębiona spychana do podziemi Warszawa powstała. Zagrzmiały salwy... Spójrz tu i tam, te młode twarze osmalone dymem to przecież wszystko znajomi. Widywaliśmy ich co dzień. Nie zapomnieli, byli gotowi a teraz walczą. Na niemiecki hełm zatknęli biało czerwoną opaskę i walczą dzień i noc biorąc odwet za wszystkie lata męki i wierząc niezłomnie w zwycięstwo.

Jakże się zmieniła ruchliwa ulica Warszawy: zamiast harmonji słychać salwy kaemów, u wylotów ulic barykady z uwięzłymi w nich różnymi sprzętami domowymi: fotelami, szafami i całym bezładem gratów.



Wszyscy stanęli na posterunkach. A ten mały chłopak nie wiecie? to przecież Warszawski gazeciarz, teraz jest łącznikiem, zna Warszawę jak własną kieszeń, sprytna bestia jak mało więc przejdzie tam gdzie i diabeł nie potrafi. Znajoma panienka biega z opaską Czerwonego Krzyża a siwy pan doktór z przeciwka przenosi betonowe tafle na barykady.

Pracownik podziemnej Polski staną przy warsztacie. Dozorczyni gotuje zupę dla bezdomnych, a gromada wyrostków nosi kubłami wodę, której brak; potem będą nosić torby piachu na strych. Każdy pomaga w Walce. Zdaje się że każdy kamień Warszawy, że każda ruina i płonący dom woła krzykiem protestu przeciw przemocy tyrana.

Cudowne jedyne miasto zdało egzamin, stało się godne chwili, godne tego aby swoich męczeńskich gruzów powstać jako nowa wspaniała stolica Niepodległej Polski.

W·Z·W



Z. S.